

Śródka, Andrzej

Z życia nauki i z życia Towarzystwa : Wkład lekarzy w rozwój i działalność Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (u jego początków)

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 51, 9-16

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

A. Z ŻYCIA NAUKI I Z ŻYCIA TOWARZYSTWA

Andrzej Śródka

WKŁAD LEKARZY W ROZWÓJ I DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO (U JEGO POCZĄTKÓW)

Zamknięcie w 1869 r. Szkoły Głównej Warszawskiej i „ustanowienie” w Warszawie Uniwersytetu Cesarskiego zamknęło najchlubniejszy okres działalności tutejszej inteligencji naukowej i kulturalnej. Działająca odtąd (z krótkimi przerwami) przez 46 lat uczelnia, otwarta przez cara Aleksandra II, reprezentowała w większości przedmiotów niski poziom, jedynym oficjalnym językiem na jej terenie był oczywiście rosyjski, a w wielu wypadkach z upływem czasu stawała się jeszcze jednym narzędziem rusyfikacji (tym razem na polu oświaty) w rękach władz. Nie inaczej było w działającym nieco później w Warszawie Instytucie Politechnicznym im. Mikołaja II.

W miarę zaostrzania się kursu rusyfikacyjnego warszawscy filantropi, humaniści i uczeni w różny sposób starali się tworzyć ogniska polskości — również w zakresie nauk humanistycznych i ścisłych. Powstały więc dwie instytucje legalne: prowadzące badania naukowe i krzewiące oświatę w zakresie nauk przyrodniczo-ścisłych Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz wspomagająca naukę Kasa im. Mianowskiego. Istniała humanistyczna i popularyzatorska prasa polska, działało szkolnictwo prywatne, powstawały — dziś jeszcze budzące zachwyty — wydawnictwa encyklopedyczne, powołano także do życia nielegalny Uniwersytet Latający, przekształcony później w Towarzystwo Kursów Naukowych, a jeszcze później — w Polsce odrodzonej — w Wolną Wszechnicę Polską.

Jedną z takich instytucji, o której rejestrację starano się przez kilka lat, a czego realizacja nastąpiła dopiero po rewolucji 1905 r. i po wymuszeniu na władzach carskich nowego prawa o stowarzyszeniach, było Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Do najczynniejszych osób przy jego tworzeniu na przełomie lat 1906 i 1907 — obok Bronisława Chlebowskiego, Samuela Dicksteina, Aleksandra Jabłonowskiego i Adolfa Suligowskiego — należeli lekarze: Ignacy Baranowski i Henryk Fryderyk Hoyer, których podpisy widnieją na piśmie do władz z 16 lutego 1907 r. o zarejestrowanie nowo powstałego Towarzystwa.

Ignacy Baranowski to postać o szczególnych zasługach dla polskiej medycyny, a osobno także dla TNW. Urodzony 26 lipca 1833 r. w Lublinie w rodzinie adwokackiej, otrzymał doktorat medycyny w Dorpacie (1858 r.), a następnie uzupełniał swe studia m.in. u Dietla w Krakowie, Virchowa w Berlinie, von Rokitansky'ego i Skody w Wiedniu. Po latach pracy w klinikach internistycznych Akademii Medyko-Chirurgicznej i Szkoły Głównej Warszawskiej zdecydował się na wykłady z semiotyki chorób układu moczowego oraz z diagnostyki i terapii ogólnej w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując w 1871 r. tytuł profesora nadzwyczajnego. Jednak z powodu głęboko patriotycznej postawy otrzymał w 1882 r. naganę od rektora tej uczelni, dwa lata później pominięto go w uzwyczajnieniu profesury i pozbawiono prawa wykładania, aż wreszcie w 1886 r. zmuszono do opuszczenia uniwersytetu. W następnych latach prowadził rozległą praktykę prywatną; chorzy przyjeżdżali do niego nie tylko z całej dosłownie Polski, ale i z Litwy, a nawet z Rosji. Pozostawił mało prac naukowych, był natomiast znakomitym praktykiem-kardiologiem. Jako terapeuta występował przeciw zbyt częstemu podawaniu leków narkotycznych, przepisywaniu złożonych recept i przeciw polipragmazji; był zwolennikiem leczenia nowoczesnego i naturalnego, m.in. stosowania baniek i pijawek, diety jarzynowo-mlecznej, specyficznego ciepłego ubioru i leczenia klimatycznego. W pierwszym okresie pracy klinicznej szczególny wpływ wywarli na niego Włodzimierz Dybek i Aleksander Le Brun, a zwłaszcza Tytus Chałubiński, którego *Metodę wynajdywania wskazań lekarskich...* gorliwie propagował. On też opiekował się chorym Chałubińskim w ostatnim roku jego życia.

Niepoślednie są zasługi Baranowskiego dla rozwoju kultury, nauki i oświaty w Warszawie. W 1870 r. założył prywatne seminarium dla nauczycielek, a w 1876 r. czasopismo „Ateneum”; przyczynił się do utworzenia Muzeum Tatrzańskiego, sanatoriów przeciwgruźliczych w Zakopanem i Rudce oraz Politechniki Warszawskiej, dzięki zgromadzeniu funduszy na jej budowę. Prowadził niezliczone prelekcje z zakresu higieny, a Konradowi Prószyńskiemu (Promykowi) wydatnie pomógł w założeniu księgarni oraz w wydawaniu „Gazety Świątecznej” i elementarzy dla samouków.

Miał ogromne zasługi w utworzeniu i rozwoju działalności TNW w początkowym okresie. Sytuacja Towarzystwa była wówczas bardzo trudna, m.in. z powodu braku własnej siedziby i lokalu na zebrania ogólne, wydziałowe i zarządu, a także na pomieszczenia kancelaryjne. Z pomocą przyszedł właśnie Baranowski, udostępniając bezinteresownie trzy umeblowane pokoje w swym własnym mieszkaniu przy Krakowskim Przedmieściu 7, które stało się niejako pierwszą siedzibą TNW. Tam też 25 listopada 1907 r. odbyło się pierwsze zebranie ogólne, podczas którego wybrano Zarząd Towarzystwa.

Hojnie wspomagał też Towarzystwo finansowo. Dnia 8 marca 1908 r. ofiarował 5 tys. rubli, z których 3 tys. przeznaczył na konkurs na prace naukowe. Zaproponowano wówczas trzy tematy konkursowe: „Życie duchowe i twórczość Juliusza Słowackiego”, „Znaczenie żywiołu etnicznego litewskiego

w ewolucji polityczno-społecznej Wielkiego Księstwa Litewskiego przed Unią Lubelską” i „Zbadanie pod względem mineralogicznym któregośkolwiek z terytoriów Królestwa Polskiego”. Niestety, trzykrotnie rozpisywany konkurs nie został otwarty z powodu braku zgłoszonych prac. Poza tym Baranowski przekazał testamentalnie ogromną sumę 105 tys. rubli na fundusze TNW: im. Jędrzeja Śniadeckiego i im. Adama Naruszewicza.

Nic więc dziwnego, że był członkiem Towarzystwa — od 1907 r. założycielem, a od 1908 honorowym — oraz że w 1912 r. TNW wybiło medal na jego cześć i przesłało mu specjalne gratulacje z okazji 50-lecia rozpoczęcia pracy w Szkole Głównej Warszawskiej. Po śmierci A. Jabłonowskiego w 1913 r. kandydował nawet na stanowisko prezesa Towarzystwa. Zmarł w Warszawie 26 lutego 1919 r. Pośmiertnie otrzymał tytuł profesora honorowego Uniwersytetu Warszawskiego.

Drugim lekarzem, którego podpis widnieje na piśmie z 16 lutego 1907 r. do władz w sprawie rejestracji Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, był Henryk Fryderyk Hoyer. Mimo postępującej choroby włączył się od samego początku do prac nad powołaniem Towarzystwa i opracowaniem jego statutu, postulując utworzenie instytucji ściśle akademickiej i mającej za główny cel działalność prowadzenie badań. Wpływ Hoyera był tu jednak bardziej — jeśli tak można powiedzieć — duchowy, gdyż zmarł w kilka miesięcy potem, 3 lipca 1907 r. — jako członek założyciel TNW.

Był człowiekiem bezinteresownym i całkowicie oddanym nauce, przede wszystkim wybitnym syntetykiem. Swymi odkryciami uzupełnił ówczesną wiedzę o krążeniu obwodowym krwi (wiekopomne opisanie bezpośrednich połączeń tętniczo-żylnych, nazwanych później kłębkami Hoyera), o udziale (podobnie jak śledziony i węzłów chłonnych) szpiku kostnego w zjawiskach patologicznych, o mechanizmach przechodzenia leukocytów przez ściany naczyń włosowatych i powstawaniu odczynu zapalnego, o zróżnicowanej budowie tkanki łącznej oraz o specyficznym unerwieniu nabłonka wielowarstwowego płaskiego. Był autorem pierwszego polskiego podręcznika histologii człowieka — podręcznika postawionego przez Jana Evangelistę Purkyněgo w rzędzie najwybitniejszych ówczesnych publikacji z tego zakresu.

Tę myśl przejął i ściśle wprowadził w życie na terenie Towarzystwa inny wielki lekarz warszawski — Teodor Dunin. Urodził się 1 kwietnia 1854 r. w Wygnanowie w rodzinie ziemiańskiej. Po studiach pracował w warszawskiej klinice profesora Lambla, aby po trzech latach objąć asystenturę, a wkrótce ordynaturę Oddziału Wewnętrznego Szpitala Dzieciątka Jezus. W roku 1884 został na dwa lata zawieszony w czynnościach klinicznych z powodu zatargu z duchownym prawosławnym o używanie przez niego w rozmowach z Polakami zruszczonych nazw miejscowości polskich. Sprawa ta nabrała dużego rozgłosu, a postawa Dunina zyskała wielkie uznanie w społeczeństwie.

Teodor Dunin to jeden z tych wielkich lekarzy warszawskich, jak Jakowski, Jawdyński czy Krajewski, którzy dziś — całkiem niesłusznie — odeszli jakby w zapomnienie. Cieszył się sławą wszechstronnego klinicysty, wielkiego erudyty,

dużej miary uczonego i wspaniałego pedagoga. Imponował niezwykłą cierpliwością i wzorową sumiennością, wspaniałym czytaniem w najnowszej literaturze medycznej oraz opiekuńczością i szczerością wobec chorych i współpracowników. Z własnych funduszy dostarczał chorym książki i drobne przyrządy codziennego użytku, starał się o wygodniejsze łóżka, dopłacał do lepszego wyżywienia i potrzebnych leków. Międzynarodowy rozgłos przyniosło mu opisanie w 1885 r. występowania dodatkowych zakażeń w chorobach infekcyjnych (zwłaszcza w durze brzuszny) i wprowadzenie odpowiedniego terminu dotyczącego tego zjawiska — „zakażenie mieszane”.

Dunin, podobnie jak Hoyer, był zwolennikiem uprawiania „nauki czystej”, dystansował się od społeczno-utilitystycznych poglądów pozytywistów warszawskich i aprobował przekonanie o pełnej autonomii wiedzy człowieka. Ważna była dla niego myśl o nauce narodowej, ale nie „ze względu na obierane zagadnienia lub osiągnane wyniki”, lecz „ze względu na twórczy proces badania”. Postawiony problem widział głęboko: „pozbawieni własnej nauki ograniczeni jesteśmy do roli przeżuwaczy cudzych myśli, stąd grozi nam zupełne wyjąłowanie umysłowe, zbanalizowanie... Myśl nie podniecona naukową pracą powoli przestaje działać, zanika... Trzeba nam, aby ludzie pracowali nad czystą nauką tutaj u nas, aby koło nich gromadziła się młodzież, która by się uczyła myśleć samodzielnie i, co więcej, myśleć po polsku”. Mówił tak na zebraniu ogólnym TNW 25 listopada 1908 r., podczas którego — spełniając niejako „testament Hoyera” — postawił oficjalnie wniosek o utworzenie instytutów naukowych Towarzystwa.

Myśl ta zaprzętała jego uwagę od początku związków z TNW. Propozycję stopniowego tworzenia pracowni rzucił już 22 marca 1907 r. Na posiedzeniu Zarządu 1 kwietnia roku następnego odczytał pismo, w którym zarysował strukturę przyszłego instytutu; według niego powinien on składać się z pracowni fizjologicznej, biologicznej, fizycznej (lub fizykochemicznej), psychologii eksperymentalnej i nauk prawnych. Niestety, dotkliwy brak funduszy i przedwczesna śmierć Dunina 16 marca 1909 r. pokrzyżowały na pewien czas te plany.

Sam projekt jednak nie upadł. Sprawę organizacji laboratoriów i pracowni naukowych wzięł w swe ręce inny „wielki zapomniany” — Zdzisław Dmochowski. Urodzony 7 grudnia 1864 r. w Kłodnicy w Lubelskiem, w rodzinie ziemiańskiej, studiował i pracował początkowo — tak jak większość Królewaków — w Uniwersytecie Cesarskim. Uczeń znakomitego Brodowskiego, został jego asystentem w Zakładzie Anatomii Patologicznej. Kiedy z uczelni odszedł następca Brodowskiego, Edward Przewoski, naturalnym jego sukcesorem był właśnie Dmochowski, jednak wskutek ingerencji Ministerstwa Oświaty kandydatura jego upadła podczas głosowania w Radzie Uniwersyteckiej. Przyjął więc stanowisko prosektora, które jednak szybko opuścił z powodu dyskredytowania Polaków przez nowego kierownika Katedry — Josifa Pożariskiego. Sama postać Zdzisława Dmochowskiego, skomplikowana i złożona ze względu na jego ambicje, trudny charakter, zarzuty o brak patriotyzmu, nieprzychylnie przyjmowanie przez studentów, a z drugiej strony

z racji wielkiego dorobku naukowego, rzadkich zasług organizacyjnych i zainteresowań, domaga się wciąż swego rzetelnego biografa. Przypomnę tylko, że już w Polsce odrodzonej był prezesem Wojskowej Rady Sanitarnej Ministerstwa Spraw Wojskowych i generałem brygady Wojska Polskiego, organizatorem pracowni i oddziałów klinicznych Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie. Jako uczony pozostawił całkowicie oryginalną i nowoczesną dwutomową *Diagnostykę anatomopatologiczną* (1903—1909).

Dmochowski starał się urzeczywistnić myśl Dunina, aczkolwiek zmienił dość istotnie niektóre „szczegóły administracyjne”. Na jego wniosek utworzono komisję urządzającą pracownie naukowe Instytutu Biologicznego im. Nenckiego. Na jego też wniosek przyjęto projekt utworzenia następujących pracowni: anatomopatologicznej, antropologicznej, bakteriologicznej, gleboznawczej, neurologii doświadczalnej, surowiczej i zoologicznej. Realizacja tych planów napotkała jednak znów nieprzewidywane wydawałoby się trudności, spowodowane brakami finansowymi. Na szczęście z pomocą pośpieszyli fundatorzy — członkowie, współpracownicy i sympatycy Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wymieńmy dla przykładu nazwiska lekarzy, pamiętając, że dzięki ich hojności w tym ciężkim dla Towarzystwa okresie w szybkim tempie powstał instytut, który dziś śmiało pretenduje do rangi najpoważniejszego w Polsce ośrodka badawczego w zakresie biologii i medycyny doświadczalnej — Instytut im. Marcelego Nenckiego. Tak więc niezawodny jak zawsze Ignacy Baranowski wyłożył 3 tys. rubli, Zdzisław Dmochowski, Flatau, Janowski i Reichman — po 1 tys. rubli, Bronisław Sawicki dał 200, Jakowski — 100 rubli, a Józef Zawadzki 8 rubli i 10 kopiejek (na Pracownię Antropologiczną). Wielkie sumy złożyli: Karol Scheibler — 10 tys. rubli i Nadieżda Sieber-Szumowa, uczennica Nenckiego. Przekazała ona Towarzystwu Lekarskiemu Warszawskiemu na ten cel 50 tys. rubli, jednak TLW z tego nie skorzystało, przekazując pieniądze właśnie Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu.

Ułatwiło to utworzonej w 1911 r. komisji pod przewodnictwem znakomitego internisty Władysława Janowskiego powołanie w maju tegoż roku Pracowni Neurobiologicznej. Jej organizatorem i kierownikiem był światowej sławy lekarz i uczony — Edward Flatau.

Urodził się 27 grudnia 1868 r. w Płocku w rodzinie kupca zbożowego. Studiował w Moskwie i w Berlinie u najwybitniejszych neurologów i anatomów tamtych lat — S. Korsakowa, E. Leydena i W. Waldeyera. Już pierwsza jego praca — atlas mózgu i przebiegu włókien nerwowych u człowieka (1894 r.) — przyniosła mu sławę międzynarodową, została przetłumaczona z języka niemieckiego na polski, rosyjski, angielski i francuski, a uniwersytet w Buenos Aires zaprosił go do objęcia Katedry i Kliniki Neurologicznej. Flatau nie przyjął tej propozycji, decydując się na przyjazd do Warszawy. W roku 1904 zorganizował w tutejszym Szpitalu Starozakonnych nowoczesny Oddział Neurologiczny i kierował nim do śmierci w 1932 r. W roku 1904 utworzył także w swym mieszkaniu przy ul. Chmielnej 60 Pracownię Neurobiologiczną, którą następnie udało mu się przenieść na teren Towarzystwa Psychologicznego. Stąd została

w 1911 r. przekazana, wraz z zasiłkiem 2 tys. rubli na pierwszy rok działalności, Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu i zajęła I piętro gmachu Towarzystwa przy ul. Kaliksta 8.

Pracownia prowadziła niezwykle intensywną działalność badawczą. Teofil Simchowicz badał zmiany w układzie nerwowym w nadczynności i niedoczynności tarczycy, Józef Handelsman kontynuował obserwacje zmian czynności przysadki mózgowej, rozpoczęte u Horsleya, Jan Koelichen zajmował się anatomią naczyń chłonnych ośrodkowego układu nerwowego, Maurycy Bornsztajn badał zmiany morfologiczne, będące odpowiednikiem zaburzeń czynnościowych komórki nerwowej, a Bronisław Frenkel prowadził doświadczenia nad wywoływaniem nowotworów mózgu. Sam Flatau wykazał — na podstawie analizy wyników ponad 1000 eksperymentów na białych myszach — znaczny niszczący wpływ promieni radu na komórki nowotworów złośliwych mózgowia i rdzenia kręgowego i podał najskuteczniejszą metodę leczenia, polegającą na połączeniu zabiegu operacyjnego z naświetlaniem tkanek promieniami rentgenowskimi i radu. Jak widać, szerokość tematyczna podejmowanych w Pracowni zagadnień naukowych była bardzo duża; dotyczyła anatomii prawidłowej, porównawczej i patologicznej układu nerwowego, fizjologii oraz patologii i terapii doświadczalnej. Pracownia Flatau wytyczyła prostą drogę dzisiejszemu Instytutowi Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego PAN.

Rok później otwarto Pracownię Serologiczną. Jej strukturę administracyjną i formy działalności wzorowano na Instytutach Bakteriologicznych w Garches i Bernie, dokąd wyjeżdżali wcześniej Józef Brudziński i Władysław Janowski. Prace te konsultował inżynier Szymon Dzierzgowski, autor cennych publikacji dotyczących surowicy przeciwbłoniczej, późniejszy profesor higieny Uniwersytetu Warszawskiego, który w tym celu specjalnie przyjeżdżał z Petersburga. Na czele Pracowni stanął (jako zastępca kierownika) dr Teofil Gryglewicz. Zajmowała ona cztery sale na II piętrze przy ul. Kaliksta 8 oraz korzystała ze stajni na 40 koni przy ul. Dobrej 43. Gryglewicz, Marta Erlich, Leon Karwacki i Leon Owczarewicz prowadzili w niej badania nad biologią prątka gruźlicy, surowicą przeciwbłoniczą i przeciwwężcową oraz pracowali nad produkcją surowicy i szczepionek.

W roku 1913 powstały: Oddział Chirurgiczny Pracowni Medycyny Doświadczalnej, zorganizowany samodzielnie i kierowany przez Leona Kryńskiego, i Pracownia Chemii Fizjologicznej i Patologicznej, którą prowadził — ale tylko formalnie — Tadeusz Koźniewski. Pracownia praktycznie nie rozwijała wówczas działalności, gdyż Koźniewski, jako jedyny zresztą jej pracownik, brał właśnie udział w walkach pierwszej wojny światowej.

Niełatwo w krótkim szkicu wymienić wszystkich zasłużonych dla rozwoju Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, nawet ograniczając się tylko do lekarzy. Takich jak ci, których przypominałem wcześniej, czy jak Jan Pruszyński, znakomity farmakolog-klinicysta, biorący udział w organizowaniu niemal wszystkich pracowni przyrodniczych, lub wielki gastrolog Mikołaj Reichman, aktywny członek Komisji Rewizyjnej, twórca funduszu przeciwrakowego, który

dużą część swego majątku przeznaczył testamentalnie na cele TNW, było bardzo wielu.

Niektórzy członkowie Towarzystwa mało udzielali się w jego pracach czy to z powodu odległego od Warszawy miejsca zamieszkania, czy też z powodu braku zdolności organizacyjnych. Swą osobowością wzbogacali jednak intelektualnie TNW i podnosili jego prestiż. Mam tu na myśli Władysława Biegańskiego — autora *Logiki medycyny...*, dzieła o światowym rozgłosie, które Max Neuburger uważał za nieprześcignione i stojące „w lekarskim piśmiennictwie wszystkich narodów jako unikum”, Józefa Brudzińskiego — twórcę Uniwersytetu Warszawskiego, prekursora nowoczesnej pediatrii polskiej, twórcę polskiego szpitalnictwa dziecięcego, odkrywcę objawu patognomicznego dla zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych u niemowląt, nazwanego jego imieniem, Henryka Dobrzyckiego — jednego z najbardziej zasłużonych lekarzy społeczników przełomu XIX i XX wieku, pioniera klimatycznego leczenia gruźlicy w Polsce i muzykologa — wiceprezesa i członka honorowego Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, Samuela Goldflama — mistrza badania neurologicznego, odkrywcy wielu objawów chorobowych, człowieka o niezwykłych i wszechstronnych zainteresowaniach (wywarł m.in. szczególnie wpływ na młodziutkiego Artura Rubinsteina), Henryka Nusbauma — niezwykłego erudyte, estety, filozofa medycyny, lekarza wyjątkowo wyczulonego na niedolę i ból człowieka, Witolda Eugeniusza Orłowskiego — twórcę nowoczesnej polskiej szkoły internistycznej, jednego z pionierów fizjologii i biochemii klinicznej, i Rudolfa Weigla — współtwórcę światowej riketsjologii, czterokrotnego kandydata do nagrody Nobla.

Kilku lekarzy brało wreszcie udział w pracach władz Towarzystwa. Niezwykłą aktywność przejawiał dyrektor Szpitala Dzieciątka Jezus Władysław Janowski, który był sekretarzem generalnym (1908—1909) i członkiem Zarządu (1908—1911) oraz wiceprezesem korporacji (1912—1913); z tej ostatniej funkcji zrezygnował z powodu nadmiaru zajęć, jako że od kwietnia 1912 r. intensywnie pracował nad organizacją Pracowni Fizjologicznej TNW. Wiceprezesem był również profesor chirurgii operacyjnej i anatomii topograficznej Uniwersytetu Warszawskiego Leon Kryński, i to aż przez 12 lat (1913—1925); przewodniczył on ponadto Wydziałom III (1925—1928) i IV (1928—1932). Stefan Marian Jakowski, ordynator Oddziału Wewnętrznego Szpitala Dzieciątka Jezus, od roku 1908 wchodził przez 10 lat w skład Zarządu TNW, będąc w latach 1916—1918 sekretarzem generalnym. Musiał wówczas stawić czoła dewaluacji rubla, trudnościom związanym z wprowadzaniem waluty markowej i katastrofalnemu następnie spadkowi marki polskiej. Jakowski na jednym z posiedzeń ogólnych przewidywał zbliżającą się ruinę finansową Towarzystwa, a jednocześnie obserwował stały wzrost działalności naukowej, wydawniczej i administracyjnej. Na koniec przypomnijmy, że do Zarządu w okresie międzywojennym wchodził też: Zdzisław Dmochowski — wiceprezes w latach 1910—1912, Józef Brudziński — w latach 1912—1917, Mieczysław Konopacki — w latach 1924—1928 i jako przewodniczący Wydziału IV w latach 1935—1938 oraz

Edward Loth — w latach 1925—1935, który jako sekretarz generalny od 1928 do 1935 roku zasłużył się na tym stanowisku wielką dbałością o sprawy wydawnicze.

Taki był udział lekarzy w początkach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a początki są wszakże zawsze najtrudniejsze. Nie widzę potrzeby dokonywania ocen ich działalności, lecz zaiste, można za poetą powtórzyć, iż mierzyli „siły na zamiary, nie zamiar podług sił”. I dlatego efekty ich poczynań przerosły szczytne ambicje. I dlatego też z dumą możemy spojrzeć na wkład środowiska lekarskiego w ugruntowanie miejsca TNW w polskiej nauce — miejsca przeznaczonego dla czołowej polskiej korporacji naukowej.